Biblioteka Narodowa
Warszawa
Rakowiecka - 6

Grodno. Środa 1 Lutego 1933 r.

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE

Cena 10 gr.

Rok III. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 32

Hitler rozpoczyna rządy

Eks-kajzer wraca do Niemiec?

Hitler kanclerzem. Jest to zdarzenie bardzo wielkie nietylko w historji politycznej Niemiec, ale również i świata. Wypadek ten nie jest jakimś przypadkiem, ale logiczną koniecznością rozwoju wypadków. Dlatego nominacja ta nikogo w Polsce, który baczenie obserwuje wypadki w Niemczech, nie zaskoczyła.

W dziedzinie stosunków międzynarodowych nie należy spodziewać się jakichś zasadniczych zmian. Stosunki z Polską mogą ulec pewnemu zaostrzeniu, gdyż gabinet obecny jest przedstawicielem interesów wielkich właścicieli ziemskich, którzy zmierzają do całkowitego zamknięcia przywozu produktów rolnych.

Co będzie w polityce wewnętrznej? Trudno prorokować, ale jedno nie ulega wątpliwości, że uspokojenia rząd ten nie oznacza. Wręcz przeciwnie, wszystko zdaje się wskazywać na to, że walki wewnętrzne zaostrzą się obecnie jeszcze więcej.

Chwilowo komuniści wzywają do strajku generalnego. Socjaliści zachowują się biernie i wypowiedzieli się przeciw używaniu metod niekonstytucyjnych. Na jak długo? W masach, w związkach zawodowych bez różnicy przynależności partyjnej istnieje już coś takiego, jak jednolity front robotniczy. Jak się ta masa zachowa?

Hitler, jak zapowiada jego zausznik i minister spraw wewnętrznych Frick pragnie rządzic konstytucyjnie i opierać się na większości w parlamencie. Obecny rząd niema w parlamencie jeszcze większości. Hitler pragnie pozyskać jeszcze centrum katolickie i zarezerwował dla nich tekę ministra sprawiedliwości. Dotychczas niewiadomo, czy centrum wejdzie do rządu. Jeśli nie, w takim razie Hitler zostanie już w przyszłym tygodniu obalony. Czy odejdzie? Czy zostaną rozpisane nowe wybory? Czy rząd pójdzie na drogę niekonstytucyjną, innemi słowy ogłosi jawną dyktaturę? Oto garstka możliwości i pytań, które nastręcza sytuacja w Niemczech!

Frick, w wywiadzie oświadczył, że rząd Hitlera zamierza żyć z całym światem w spokoju i przyjaźni, już pierwsza wiadomość, otrzymana dziś z Amsterdamu, przeczy temu „pokojowemu" nastrojowi.

BERLIN (PAT). — Donoszą z Amsterdamu, że b. cesarz Wilhelm w tych dniach nabył 4 wielkie samoloty typu Mercedes. Ks. Henryk Meklemburski na jednym z wozów odjechał dnia 22 bm. do Berlina, zabierając ze sobą bagaże ex-cesarza.

Jak widzimy z tej wiadości, eks - kajzer spodziewa się powrotu monarchji.

PIERWSZE ZABURZENIA

Późnym wieczorem na radosny pochód hitlerowców w dzielnicy Charlottenburg w Berlinie posypały się strzały. To komuniści z domów strzałami rewolwerowemi protestowali przeciw Hitlerowi. Padł trupem sierżant oddziału policji, tworzący ochronę dla pochodu hitlerowców oraz komendant szturmówki, oraz dwie inne osoby odniosły ciężkie rany. Hitlerowcy odpowiedzieli salwą rewolwerową.

Strzelaniny i bójki odbyły się również w innych miejscowościach.

W Lipsku komuniści usiłowali urządzić uliczne pochody demonstracyjne. Wieczorem tłum bezrobotnych, wznosząc okrzyki antyrządowe, przeszedł przez główne ulice miasta. — Koło rynku policja pałkami rozpędziła demonstrantów.

CO MÓWIĄ W ANGLJI?

Prasa angielska uspakaja opinję twierdzeniem, że Hitler otoczony jest strażnikami, którzy nie pozwolą na ryzykanckie posunięcia. Prasa angielska omawia obszernie rozmowy telefoniczne Wilhelma z Berlinem.

WE FRANCJI NAWOŁUJĄ DO CZUJNOŚCI

Wypadki w Niemczech wymagają wzmożenia czujności — pisze jeden z dzienników paryskich. — Dojście do władzy Hitlera nie wróży nic dobrego. Większość prasy twierdzi, że w polityce zagranicznej nie nastąpią poważniejsze zmiany.

SOLIDARNOŚĆ ROBOTNIKÓW AUSTRJI Z ROBOTNIKAMI NIEMIECKIMI

W Austrji prasa robotnicza nawołuje robotników do solidarności z robotnikami niemieckimi przeciw Hitlerowi. Rząd Hitlera uważa za prowokację klasy robotniczej do walki na całym froncie.

Rozwiązanie władz Z. U. P. U. w Warszawie

Okres zasiłków skrócony do 6-ciu miesięcy — Zaległe zasiłki wypłacone będą w najbliższych dniach

Minister opieki społecznej, dr. Stefan Hubicki, zarządził w dniu 31 stycznia b. r. rozwiązanie władz Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, a mianowicie tymczasowej komisji zarządzającej i tymczasowej komisji rentowej. Komisarzem rządowym Z. U. P. U. w Warszawie mianowany został dyrektor departamentu opieki społecznej, p. Bolesław Nakoniecznikoff, dotychczasowy przewodniczący tymczasowej komisji zarządzającej Z. U. P. U.

×

Minister opieki społecznej zatwierdził wniosek komisarza rządowego Z. U. P. U. w Warszawie w sprawie skreślenia paragrafu 47 statutu tego Zakładu, skutkiem czego okres zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych sprowadzony zostaje do okresu, przewidzianego w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, t. j. do 6-ciu miesięcy.

Jednocześnie minister opieki społecznej zatwierdził wniosek Z. U. P. U. w Warszawie w sprawie udzielenia działowi ubezpieczenia na wypadek braku pracy pożyczki z działu ubezpieczenia emerytalnego.

W związku z tem w dniach najbliższych wypłacone zostaną bezrobotnym pracownikom umysłowym zaległe świadczenia za grudzień.

Posiedzenie Rady ministrów

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem premjera Prystora. Rada uchwaliła m. in. szereg projektów ustaw, które przedłożone będą przez rząd na obecnej sesji sejmowej.

* * *

Zapowiedziane zmiany na stanowiskach wojewodów zostały dziś dokonane. P. Prezydent Rzplitej zwolnił dziś p. Wł. Jaszczołta ze stanowiska wojewody łódzkiego i zamianował go wojewodą wileńskim. Na opróżnione w ten sposób stanowisko wojewody łódzkiego powołany został p. Aleksander Hauke - Nowak, dotychczasowy dyr. dep. politycznego Min. Spraw Wewn.

Jednocześnie P. Prezydent R. P. zwolnił dr. Józefa Rożnieckiego ze stanowiska wojewody lwowskiego, powierzając to stanowisko Władysławowi Zygmuntowi Belinie - Prażmowskiemu, prezydentowi m. Krakowa. Odwołany ze Lwowa wojewoda dr. Rożniecki mianowany został wojewodą lubelskim.

Dotychczasowy wojewoda lubelski Bolesław Jerzy Świdziński przeszedł do centrali Min. Spraw Wewn. i objął stanowisko głównego inspektora ministerjalnego i szefa biura prasowego w 4 st. służbowym.

Samoloty zbombardowały szpital

PARYŻ (PAT.). — Według komunikatu paragwajskiego ministerstwa wojny, samoloty boliwijskie zbombardowały szpital w Islapoy. 7 osób zostało zabitych, 14 rannych.

Na odcinku Corrales walki toczą się nadal. Odparto szereg ataków boliwijskich na Nanawe. Na odcinku Herrera nieprzyjaciel cofa się.

PARYŻ (PAT.). — Według informacji boliwijskiego sztabu generalnego, artylerja zdołała odeprzeć silny atak paragwajczyków na fort Corrales, jednocześnie sztab generalny zaprzecza pogłosce o powołaniu nowych roczników do wojska oraz wiadomości pochodzącej ze źródeł paragwajskich, o zbombardowaniu przez boliwijczyków szpitala w Islapoy. „Boliwja przestrzega postanowień konwencji genewskiej — stwierdza sztab generalny w swym komunikacie — stosując wobec Paragwaju ściśle prawo wojenne".

1.000 zł. za zamordowanie człowieka

BARANOWICZE (PAT). — W sprawie zastrzelenia przez okno z karabinu zamożnego gospodarza Lesika we wsi Podosowa donoszą, iż ujęto już sprawców tego tajemniczego skrytobójczego morderstwa.

Są to Szymczyk oraz zięć zamordowanego Szachnuc, obaj mieszkańcy tej wsi. Zabójstwa dokonał Szymczak z namowy Szachnuca, który obiecał mu za to wynagrodzenie w sumie 1000 złotych po objęciu w posiadanie majątku zamordowanego. Obaj zbrodniarze staną niebawem przed sądem doraźnym.

Wyrok śmierci w Poznaniu

za usiłowanie zabójstwa policjanta

POZNAŃ (PAT.). — Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyła się dziś w trybie doraźnym rozprawa przeciw Edmundowi Musielakowi, lat 23, karanemu kilkakrotnie za kradzieże i włamania a oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego zabójstwa na osobie posterunkowego P. P. w chwili kiedy posterunkowy legitymował go oraz towarzyszących mu innych uczestników włamania do jednej z will. Musielak odstrzeliwując się oddał kilka strzałów w kierunku posterunkowego.

Rozprawa zakończyła się koło godz. 13-ej wyrokiem, skazującym Musielaka na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońcy oskarżonego wnieśli prośbę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie.

Wzrost bezrobocia o 8.979 osób

Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego państwa w dniu 28 ub. m. wynosiła ogółem 264.258 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 8.979 osób.

Daladier utworzył rząd we Francji

PARYŻ (PAT.). — Daladier utworzył gabinet. W skład nowoutworzonego gabinetu wchodzą: premjer i minister wojny — Daladier, ministerstwo sprawiedliwości — Penancier, ministerstwo spraw zagranicznych — Paul Boncour, ministerstwo spraw wewnętrznych — Chautemps, ministerstwo skarbu — Georges Bonnet, ministerstwo budżetu — Lamoureux.

GIEŁDA

Obroty mniej, niż średnie. Dolar — 8,92, rubel złoty — 4,68 i pół.

Wyrok na łódzkich zamachowców

Kuchciak został skazany na 15 lat więzienia

Wczoraj zakończyła się sprawa Kuchciaka i jego 7 towarzyszy, oskarżonych o napad rabunkowy i zamachy bombowe.

Po dwugodzinnej naradzie, w czasie której oskarżeni zaczęli okazywać coraz większe zdenerwowanie, kręcąc się niespokojnie na ławie oskarżonych, gdy na salę wszedł znów sąd.

Mocą wyroku zostali skazani: **Kuchciak** na 12 lat więzienia za napad rabunkowy, na 14 lat za zamachy bombowe — łącznie na karę 15 lat więzienia;

Rzetelski na 8 lat za napad rabunkowy, na 11 lat za zamachy bombowe, łącznie na 12 lat więzienia;

Klimczak na 8 lat za napad, na 10 lat za zamach bombowy — łącznie na 11 lat więzienia.

Wszyscy trzej skazani zostali na pozbawienie praw na przeciąg lat 5-ciu.

Pozostali oskarżeni zostali skazani: **Rybak** na 6 lat więzienia, **Grodzicki** na 8 lat, **Śmigulski** na 5 lat, **Wiśniewski** na 6 lat, **Renosik** na 2 i pół roku.

W motywach wyroku sąd podniósł, że tłumaczenia Kuchciaka, jakoby nie on organizował i nie brał udziału w napadzie rabunkowym nie zasługują na wiarę. Nie ulega też wątpliwości dla sądu, że w napadzie czynną i ważną rolę odegrali Grodzicki i Śmigulski. Najmniej sprawy ze swego czynu zdawał sobie Renosik, któremu też sąd wymierzył karę najłagodniejszą.

Wszyscy oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie.

Ostatni dzień procesu

przeciw łódzkim „bombiarzom"

W procesie „bombiarzy" łódzkich przewód sądowy został poprowadzony przez przewodniczącego w szybkiem tempie.

Jeszcze onegdaj sąd zakończył badanie świadków, którzy zresztą nie wnieśli swemi zeznaniami żadnych nowych momentów do sprawy.

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się z opóźnieniem o godz. 10 min. 30. Oskarżeni zajęli ławę oskarżonych, wykazując spokój. Kuchciak jakby zamyślony. Na bladej twarzy Rzetelskiego błąka się uśmiech.

OBROŃCY SZOFERA

Wczoraj przemawiali jeszcze dwaj obrońcy szofera Śmigulskiego. Udawadniali oni, że Śmigulski nie mógł słyszeć omawiania napadu w taksówce, gdyż motor zagłuszał słowa.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONYCH

Pierwszy podnosi się Kuchciak i wygłasza dłuższe przemówienie. Twierdzi, że proces ma charakter polityczny, a nie działanie osobiste jest jego przedmiotem.

— Wiem — mówi Kuchciak, — że popełniłem przestępstwo, że czeka mnie kara. Nie brałem jednak udziału w napadzie, ani go nie planowałem. Kiedy dowiedziałem się, że są pieniądze, to chociaż pochodzą z napadu — wziąłem je. Partja ich potrzebowała. 50-krotne konfiskaty i wydatki organizacyjne szarpały nasz budżet. Wziąłem więc pieniądze. Nie mogłem też denuncjować kolegów partyjnych przed władzami.

Kuchciak następnie omawia zamachy bombowe, które były wykonane nie dla rozgłosu, ani dla uzyskania miru. Były one, jak twierdzi Kuchciak poto, by zwrócić uwagę władz na nędzę robotników sezonowych. Demonstracje są szkodliwe, bo zawsze pociągają za sobą więcej ofiar. Nieszkodliwe petardy zwróciły uwagę władz. Teraz nasza placówka się skończyła...

W tem miejscu przewodniczący przerywa oskarżonemu.

— Nie partja jest oskarżona! Niech oskarżony mówi o sobie.

W dalszym ciągu przemówienia Kuchciaka przewodniczący zwraca uwagę oskarżonemu, że przemawia z ławy oskarżonych, a nie z trybuny wiecowej i grozi odebraniem mu głosu.

Kuchciał kończy przemówienie prośbą o łagodny wymiar kary według sumienia, a nie kodeksu.

POZOSTALI OSKARŻENI

Zkolei sekretarz kartelu Rzetelski mówi o nędzy robotników sezonowych, o konieczności dopomożenia im i również prosi o wyrok „według sumienia".

Klimczak prosi krótko o łagodny wyrok.

Rybak mówi coś cicho, niewyraźnie i zmieszany siada.

Grodzicki składa winę na Kuchciaka, który go wprowadził w błąd, gdyż nie stałby się świadomie narzędziem przestępstwa.

Śmigulski, szofer prosi o uniewinnienie. Wiśniewski również prosi o uniewinnienie, gdyż nie wiedział, że ma do czynienia z bombą.

Renosik woła: „Żyję 44 lata, a nigdy do żadnej partji nie należałem. Chciałem pracy i dlatego zapisałem się do N. P. R.!" Wkońcu prosi o uniewinnienie.

O godz. 12 min. 30 przewodniczący zamknął przewód sądowy i udał się na naradę.

Wyrok podajemy na stronie 1-ej.

Urzędnik policji przed sądem

Za strzał do gościa restauracyjnego

Przed sądem okręgowym stanął wczoraj urzędnik głównej komendy policji, Mieczysław Napartowicz, oskarżony o strzały do inkasenta firmy benzynowej „Standart Nobel" — Jana Zaciewskiego.

Wypadek miał miejsce około 4-ej nad ranem przy wyjściu z lokalu nocnego Winiarni Kaukaskiej. P. Napartowicz podejrzewał p. Zaciewskiego o kradzież torebki z pieniędzmi jednej z tancerek, co zresztą nie miało wcale miejsca i strzelił do szybko oddalającego się.

Na rozprawę wezwano lekarzy psychjatrów, gdyż podsądny cierpi na epilepsję.

Strzał do nauczyciela

W sądzie apelacyjnym znalazła się sprawa uczenicy gimnazjum w Łomży, 18-letniej Racheli Rotszyld, mającej na sumieniu śmierć nauczyciela Jemielitego.

Było to na strzelnicy, podczas zawodów strzeleckich.

Rotszyldówna, mająca z łaciny „dwójkę" prosiła nauczyciela Sara, aby pozwolił jej wziąć udział w strzelaniu, poza konkursem. Ten żartując oświadczył, że jeżeli na 100 strzałów trafi 95 punktów, to otrzyma wówczas z łaciny „trójkę".

Dziewczyna przyjęła ten żart poważnie i przyszykowała się do strzału, pragnąc w ten sposób wykpić się od konieczności całowakacyjnych korepetycyj. Strzelała dobrze, zwłaszcza... przy pomocy kolegów, którzy mieli urządzić podstęp i zmieniając tarczę nalepili papier z potrzebną ilością dziur, a jej kazali strzelać w górę.

Ale kierujący strzelaniem nauczyciel Jemielity zauważył kawał uczniów i przyszykowaną podziurawioną tarczę zastąpić nową. Ledwie odszedł w bok, rozległ się strzał i Jemielity padł, ugodzony śmiertelnie pociskiem z floweru w głowę. Jak się okazało, Rotszyldówna strzelała na fałszywe hasło.

Wytoczono jej proces o rozmyślne zabójstwo, lecz z zeznań świadków okazało się, że był to strzał, oddany przez nieostrożność i sąd skazał ją na 6 mies. więzienia, darowane z amnestji.

Wczoraj apelacja sprawę umorzyła.

„Niemiecka" robota w Polsce

Sensacyjne oskarżenie nauczycieli niemieckiego gimnazjum w Łodzi, podniesione na łamach gazety „Deutsche Volksbote" — o to, że z wiedzą dyrekcji szkoły za pieniądze otrzymane od rządu niemieckiego, uprawiano działalność na szkodę interesu Polski, rozważał sąd apelacyjny w Warszawie.

Na ławie oskarżonych zasiedli Johannes Danielewski, redaktor odpowiedzialny pisma niemieckiego, wychodzącego w Łodzi i dwaj nauczyciele Niemcy, bracia Gustaw i Brunon Gebauer.

W pierwszej instancji sąd wydał wyrok uniewinniający, po przesłuchaniu mnóstwa świadków, którzy na potwierdzenie postawionych nauczycielom niemieckim zarzutów złożyli rewelacyjne zeznania, zwłaszcza o metodach Berlina i subsydjach na sztuczne podsycanie ducha prusackiego u Niemców — obywateli polskich oraz o antypolskich wystąpieniach uczniów gimnazjum niemieckiego podczas ćwiczeń w obozach letnich.

28 osób odpowiadać będzie za sfałszowanie paszportów

Prokurator Goetel, prowadzący dochodzenie wstępne w sprawie wykrytej w Warszawie afery fałszowania paszportów zagranicznych, przekazał w dniu wczorajszym akta sprawy prokuraturze Sądu Okręgowego w Warszawie dla prowadzenia dalszego śledztwa. Dotychczas w stan oskarżenia postawiono 28 osób z b. urzędnikiem Błażejowskim na czele.

NAJTANSZA DESEROWA

CZEKOLADA JEDYNKA 1

Fuchs 1

TABL. 100 gram 80 gr

Tylko 15 dni! PREMJA! Straszak!

3.95

bezpłatnie otrzyma każdy, kto kupi u nas zegarek kiesz. szwajc. Ankier z wiecz. szkłem z 5-letnią gwarancją 3.95, lepszy gat. 4.95, 6.95, 10, 15, 20. Ze świec. cyferb, duble 4.95, 6.95, 10. Dewizka 65 gr.

Bazar Genewski Warszawa, Chłodna 51

Wesoły Kącik

MELONIK I KOBIETA

Kupiłem sobie kapelusz, zwany melonikiem (inaczej „sztywniak" lub „ęciak"). Bardzo eleganckie nakrycie głowy, ale naraża człowieka na przykrości.

A przyczyna leży w tem, że melonik, w przeciwieństwie do filcowego kapelusza, jest sztywny i, jeśli się zgniecie, jest do niczego.

Właśnie przez sztywność melonika straciłem serdeczną przyjaciółkę.

Poszedłem z nią do kawiarni. Nowego melonika przecież na wieszak nie powiesze, bo mi na pewno zgniotą. Na krzesło też niebezpiecznie położyć. Ułożyłem go więc delikatnie na kolanach. I to w mojej przyjaciółce wzbudziło zazdrość.

— Więcej dbasz ostatnio o swój melonik, niż o mnie — oświadczyła obrażonym tonem.

— Kochanie — tłumaczyłem jej, — melonik jest sztywniejszy od kobiety i łatwiej się może zgnieść. Dlatego wymaga większej uwagi.

— Coo? Ten głupi sztywniak interesuje cię bardziej, niż ja?..

— Zrozum najdroższa... On kosztuje 30 złotych.

— Ahaa!! Więc mnie mniej cenisz, bo cię nic nie kosztuje? Dobrze! Zobaczymy, kto cię będzie więcej kosztował! Czy ja, czy ten idjotyczny dęciak!

— Nieszczęsna! — przeraziłem się. — Co masz zamiar czynić?

Zamiast odpowiedzi skinęła na kelnera i kazała sobie podać kartę win.

Pociemniało mi w oczach.

— Najdroższa — zawołałem. — jesteś mi bardzo droga! Błagam cię nie bądź droższa!

Z trudem jej wyperswadowałem, że szanuję rzecz, która mnie kosztuje, a jak mnie coś nie kosztuje, to ubóstwiam.

Dała się przeprosić i poszliśmy do niej do domu. Ale tu wynikła nowa kwestja. Nie mogłem znaleźć bezpiecznego miejsca na melonik.

Ostatecznie zdjąłem palto, marynarkę, kamizelkę (bo w pokoju było bardzo gorąco), a melonik zostawiłem na głowie.

Zdejm kapelusz! — oburzyła się moja przyjaciółka.

— Walerciu kochana — błagałem ją, — wszystko zdejmę, ale pozwól mi zostać w meloniku... 30 złotych.

— Odłóż kapelusz! — powtórzyła ostro.

— Gdzie? Na jedynem krześle, ja siedzę, na kolanach ty mi usiądziesz...

— Wybieraj! Albo ja, albo ten wstrętny dęciak!

Wybrałem dęciak. Trudno... bardzo mi przykro... ale rzeczy, które kosztują trzeba szanować.

Postanowiłem sobie jednak, że jak mi się ten melonik zniszczy, to już drugiego nie kupię. Tylko jak dawniej miękki.

Bo kobiety widać nie lubią, żeby rzeczy martwe były szykowne.

Napoleon Sądek.

Najstarszy lekarz na świecie

(m.) W mieście Pirot, położonem na granicy Jugosławji i Bułgarji, mieszka człowiek, nazwiskiem Tane Pop-krotic, który liczy 120 lat życia. Podobno nawet jest starszy. Ze starych, wypłowiałych dokumentów wynika, że przed 90 laty „wujek Tane", jak go powszechnie nazywają, rozpoczął w Pirot praktykę lekarską.

Jako młodzieniec praktykował „wujek Tane" u słynnego lekarza paszy tureckiego. Wobec tego, że Tane sprawował się znakomicie, powołano go na lekarza do Konstantynopola. Po upływie wielu lat, mając dyplom, wrócił do rodzinnego Pirot i w krótkim czasie zdobył sławę.

Ostatnio „wujek Tane" porzucił praktykę lekarską, ale mimo to czuje się doskonale, odbywa codziennie długie przechadzki, a wieczorami snuje opowiadania na temat swego życia.

HUMOR

BOGATY MĄŻ

(m.) — Czy twój mąż jest bogaty?

— W Krakowie jest on wart pięć tysięcy złotych.

— Czyżby miał tam tyle pieniędzy?

— Nie, ale tyle wyznaczyła policja za schwytanie mężusia.

W RAZIE WYPADKU

(m.) — Cóżbyś zrobił, gdybyś musiał odbyć podróż dookoła świata aeroplanem?

— Przedewszystkiem sporządziłbym... testament.

ZACHOWANIE SIĘ

Młoda mężateczka, p. Stasia była ze swą przyjaciółką p. Basią w operze. Po powrocie do domu, mąż zapytuje p. Stasię:

— Jak się zachowywałaś? (wiedział bowiem doskonale, że jego żona to niebywały urwis).

— Z początku doskonale.

— A potem?

— Potem? Protestowali... wyrzucili mnie.

NAUCZ SIĘ RYSOWAĆ

ułatwisz sobie pracę w swoim zawodzie

Prospekty wysyła bezpłatnie

Pierwszy w Polsce INSTYTUT NAUKI RYSUNKÓW i KREŚLEŃ przez korespondencję

Warszawa — Leszno 60.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

11.40 Codzienny przegląd prasy. 12.10 Muzyka z płyt garmofonowych 15,15 Komunikat gospodarczy. 15,30 Kronika harcerska. 15,35 Program dla dzieci. 16.00 Koncert solistów z płyt. 16.40 Odczyt p. t. „Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki, jako badacz, uczony i wynalazca" — wygł. prof. Wojciech Świętosławski. 17,00 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach. 17,40 Odczyt. 18,00 Muzyka lekka. 19,00 Rozmaitości. 19,20 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,30 Feljeton literacki. 19,45 Prasowy dziennik radjowy. 20,00 Koncert Chóru Dana i Eugenjusz Dubrowin — wirtuoz na bałałajce. 21,10 Recital śpiewaczy Anny Marji Gugliemetti. 22.00 „Na widnokręgu". 22.15 Najnowsze przeboje taneczne i piosenki rewjowe. 23.00 Muzyka taneczna.

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Irena natychmiast pojechałaby swoim samochodem do Rembertowa.

Z bólem w sercu powróciła do Warszawy.

Ach, jakże ciężki był jej powrót do zbytkownego pałacyku w Al. Róż, ileż łez gorzkich wylała, jak cierpiała nad tą straszliwą pustką, którą jej były wszystkie dni od owej chwili! Taka tu się teraz czuła samotna!...

A przecież, gdyby Jaś chciał, mógłby tu zamieszkać na stałe, jako jej mąż...

Nieustannie zapytywała sama siebie, co właściwie mogło spowodować nagłe postanowienie Jana. Czy rzeczywiście szło mu o to, żeby go nie posądzano o polowanie na bogatą jedynaczkę?

A może pokochał inną kobietę? Może dla nowej miłości, rzucił dawną?

I mówią tu ludzie, że bogactwo daje szczęście, że za pieniądze można dostać wszystko! Widocznie nie, skoro mając ich aż tak wiele, nie zdołała za nie zdobyć wyśnionego w marzeniach, ukochanego nad życie człowieka... Może nawet, przeciwnie: właśnie dlatego, że miała ich tak wiele, dlatego jej nie chciał... Kto wie, kto wie?...

Dziś wszakże inna myśl zrodziła się w zbolałym mózgu Ireny. Gmach oskarżenia, który dotychczas wznosiła przeciw Janowi, walił się w gruzy... i teraz pozostało w jej sercu tylko jeszcze głębokie a bolesne przekonanie: Jan musiał się dowiedzieć, że bogactwa Mereckiego powstały z kradzieży, że rosły z lichwy... że jej ojciec — to zamaskowany złodziej i pijawka, wysysający krew z ofiar i przywracający im siły tylko poto, aby dłużej były pastwą jego pasorzytującej działalności... cześć Jana zbuntowała się... nie chciał łączyć swego nazwiska z taką rodziną...

Nieustannie powtarzała sobie nerwowym szeptem:

— Tak, to z pewnością dlatego... tylko dlatego... Oto powód, którego nie chciał mi wyjawić... oto przyczyna jego wahań i zakłopotania, które wyczytywałam w jego oczach, ilekroć mówiłam mu o naszem małżeństwie. Dlatego też uciekł ode mnie i od trzech lat ukrywa się w małej mieścinie kresowej.

Schowała skropiony łzami list zpowrotem do biureczka i kazała szoferowi zajechać.

Merecki, widząc, że córka wychodzi, zapytał:

— Wychodzisz?

— Tak.

— Ależ, Iruśko, przecież za kwadrans przyjdzie Leon. Będzie mu bardzo przykro, gdy cię nie zastanie.

— Tym razem będziesz łaskaw dotrzymać mu towarzystwa i przeprosisz w mojem imieniu.

— Dokąd tak śpieszysz?

— Domyślasz się chyba...

— Do Wawra?

— Tak. Już tam nie byłam od dwóch tygodni. Dni te wydawały mi się wiekami.

Merecki szepnął oszołomiony:

— A Leon?

— Co mnie Leon obchodzi? Powiedziałam mu wyraźnie, że serce moje jest zajęte. A jeżeli mu się nie przyznałam, że mam dziecko, to tylko z trwogi o mojego Bolesia. Taki łotr mógłby mi dziecko skrzywdzić.

— Iruśko... Iruśko...

— Grajmy w otwarte karty, tatusiu. Oboje go właściwie oszukujemy. Ale ja przynajmniej mam czyste sumienie: nie zwodzę Leona i powiedziałam mu wyraźnie, że nie pokocham go nigdy. Owszem, zostanę jego żoną, ale tylko dlatego, że... tak, niestety, być musi...

Pożegnała się z ojcem i wyszła.

Na Mereckim słowa córki wywarły wrażenie piorunujące.

Czyżby Irena już się czego domyślała? Czy doprawdy wie o haniebnym pakcie, jaki zawarł z Leonem? Czy zna jego groźby?

Padł na fotel, pogrążając głowę w dłoniach...

Gdy wreszcie podniósł głowę, wzrok jego padł na fotografję syna — Marjana, radośnie spoglądającego z cennej platynowanej ramy w galowym mundurze porucznika ułanów. To była duma Mereckiego i skarb jego największy.

Czuł, że jakieś kleszcze ściskają mu gardło i szeptał:

— O, gdybyś Maryś wiedział!.. Gdybyś wiedział synu mój kochany, że musiałem Irenę pchnąć w ramiona tego przeklętego Walskiego, złożyć ją w ofierze jego milczenia!... Gdybyś wiedział też, że Irena niemal bez oporu zgodziła się na tak wielkie poświęcenie!... przekląłbyś mnie a jej mocnobyś się dziwił...

Tymczasem Irena już zajechała do Wawra i zatrzymała się przed małą willą, otoczoną ładnym ogródkiem.

Ledwie zapukała, gdy otworzył jej mały chłopczyk, rzucając jej się na szyję i wołając radośnie:

— Pani przyjechała!... Pani przyjechała!... Mówiłem, mówiłem, że przyjedzie!...

— Tak, Bolusiu jedyny, to ja. Ale skąd wiedziałeś?

Łagodny głos kobiecy z przyległego pokoju dodał:

— Rzeczywiście, to zdumiewające. Już od samego rana mówił, że dziś przyjedziesz.

Był to głos Madzi Molskiej, niewiasty 50-letniej, dawniej guwernantki Ireny, która zastępowała jej matkę i była dla niej nawet może więcej, bo powiernicą i przyjaciółką prawdziwie szczerą, nieobłudną, jak rówieśnice. To też Irena zwierzała się jej ze wszystkiego, z każdego drgnienia swej miłości ku Jasiowi... nie zataiła przed nią też, że przyszła taka chwila, gdy tak się dali unieść rozmiętnionym młodym zmysłom, choć ich związek nie był uświęcony ślubem... że owocem ich miłości było dzieciątko...

Madzia była starą panną, ale przyrodzone każdej kobiecie uczucie macierzyństwa odezwało się w niej wtedy ze zdwojoną siłą. Ponieważ Irena nie mogła otwarcie zająć się wychowaniem dzieciątka, które kochała nad życie, Madzia chętnie podjęła się tego zadania i zastąpiła Bolesiowi matkę, jak niegdyś Irenie.

Nabyto willę w Wawrze, gdzie Madzia zamieszkała od owej chwili, wychowując starannie synka Ireny i Jana.

Prześliczny ten chłopczyk, rozkoszne połączenie rysów urodziwych rodziców, skoczył na kolana swej matki i zasypał ją pocałunkami.

Irena, wzruszona i rozpromieniona, zapytała:

— Więc doprawdy kochasz mnie, Bolusiu?

— O, bardzo, bardzo... Niech pani się zapyta cioci Madzi. Zawsze musi mi o pani opowiadać.

— Moje maleństwo słodkie — roztkliwiła się Irena.

Nieraz rozmawiała z Madzią o swoim losie i zawsze, jak dawniej, radziła się z dawną guwernantką, która twierdziła, że Irena nie powinna wychodzić zamąż za kogo innego, czekając, aż Jan zmieni zdanie. Wiedziała bowiem, że nikt inny nie będzie dobrym ojcem dla Bolesia, a o niego jej teraz najbardziej chodziło.

Irena uważała, że trzeba będzie jednak oznajmić Madzi, co ma się stać wkrótce. Oddaliła dziecko na chwilę i powiedziała jej o swych zamiarach, ukrywając, oczywiście, powody swego kroku.

Ale Boleś szybko wrócił i niepostrzeżenie słuchał tej rozmowy. Nie zrozumiał dokładnie jej treści, a jednak wyczuł, że ma się stać coś bardzo przykrego. Wyczytał to ze zrozpaczonej miny Madzi i zasępionego oblicza Ireny.

Dalszy ciąg nastąpi.

DZIECKO GRZECHU

Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

Gorczakowie postanowili udać się do Polanek. Poco siedzieć w mieście, gdy się ma taki piękny dworek na wsi? W razie potrzeby Lusia będzie mogła za każdym razem pojechać do niedalekiej Warszawy.

Janina już tym razem nie odwiedziła leśniczówki. Bała się... Gorczak też tam nie chodził. Natomiast Lusia krążyła dookoła leśniczówki stale, jakby starając się znaleźć tam jeszcze jakiś ślad.

Ciągłe wędrówki Lusi do leśniczówki coraz bardziej niepokoiły Janinę. Raz wreszcie nie wytrzymała i zapytała Lusię:

— Poco wciąż jeszcze krążysz około leśniczówki? Czy doprawdy myślisz, że tam co znajdziesz?

— Nie wolno mi tracić nadziei. Od tego zależy moje szczęście.

— Mnie się zdaje, że przeszkody do twego szczęścia są urojone. Sędziowie uniewinnili Rolicza, ty też wierzysz w jego niewinność, pobierzecie się i już...

Lusia spojrzała na matkę zdziwiona. Rzekła:

Zapominasz, mamusiu, że to przecież nie ja, lecz Rolicz się sprzeciwia... Zgodzi się dopiero, gdy prawda wyjdzie najaw. Postanowiłam sobie więc, że albo prawdę wykryję, albo umrę...

Janina, wstrząśnięta do głębi, ośmieliła się wybełkotać błagalnie:

— A gdym ja cię bardzo... usilnie prosiła... na wszystko...

— O co?

— O przerwanie twych poszukiwań?

— Jakto, mamusiu? Więc chcesz mojego nieszczęścia? Mojej... śmierci?

— Ależ broń, Boże...

— Więc zapowiadam ci stanowczo: jeżeli nie zdobędę Kazimierza — umrę. To już postanowiłam niezachwianie. Nie wyrzeknę go się za życia.

— Przecież ja też wcale nie chcę, abyś go się wyrzekała...

— W takim razie już nic nie rozumiem...

— Chciałabym ci ułatwić sprawę. Wiedz, że prawdy nie dowiesz się nigdy, więc poco odwlekać chwile szczęścia z Roliczem?

— Skąd ta pewność, że nie dowiem się prawdy?

— Bo skoro wysiłki tylu ludzi, doświadczonych sądowników, zawiodły...

— To jeszcze niczego nie dowodzi...

— Więc wciąż jeszcze wierzysz w pomyślny skutek twych starań?

— Dziś bardziej, niż kiedykolwiek, mamusiu...

— Jakto? Przecież obecnie nawet sam Rolicz staje ci na przeszkodzie...

— To mnie jeszcze bardziej podnieca do dalszych wysiłków.

— I moje prośby też nic nie wskórają? Czyli, że już nic dla ciebie nie istnieje na świecie, oprócz tej miłości dla Rolicza i pragnienia zaślubienia go?

Łzy trysnęły z oczu Lusi. Szepnęła:

— Mamusiu... jak można?...

Janina zrozumiała, że musiała przekroczyć pewne granice, rzekła więc:

— Nie robię ci przecież wymówek... Tak tylko się pytam...

Lusia podniosła głowę dumnie i rzekła stanowczo:

— Bo też ja sobie na żadne wymówki nie zasłużyłam. Potępiasz moje poszukiwania, ale ojciec, jak wiesz, je pochwala...

— A jeżeliby się tak złożyło, że... Rolicz zgodziłby się na małżeństwo z tobą... przerwałabyś wtedy dalsze poszukiwania?

— Tak...

— Bez wykrycia prawdy?

— Ależ, oczywiście!... Cóżby mnie obchodziła jego przeszłość, skoro go kocham?

— Więc przyrzekasz mi solennie, że w chwili, gdy Rolicz zechce cię poślubić, zaniechasz dalszych poszukiwań natychmiast?

Lusia roześmiała się wesoło:

— Ależ, tak, tak, mówię ci przecież. Zapomnę wtedy o wszystkiem i nic innego nie będę robiła, tylko cieszyła się moim Kazikiem!

— Dobrze więc — odparła Janina, — oddaj całą sprawę w moje ręce. Uczynię cię szczęśliwą...

— Jakim cudem?

Dalszy ciąg nastąpi.

Lepiej później, niż nigdy
NA MARGINESIE AKCJI O TAŃSZY PRĄD

Przed tygodniem zamieściliśmy artykuł, w którym zwróciliśmy uwagę na opieszałość obywateli m. Grodna, czy to jako ogół, czy też reprezentowanego w poszczególnych organizacjach. Poruszyliśmy wówczas jako przykład akcję o obniżkę ceny prądu elektrycznego.

Z zadowoleniem możemy stwierdzić, że miejscowy Związek Lokatorów i Sublokatorów gorączkowo przystąpił do zwołania ogólniejszego zebrania przedstawicieli organizacyj społecznych, celem podjęcia na nowo i zwiększą intensywnością omawianej akcji.

Zaznaczyć należy, że z początkiem ub. r. t. zn. równo przed rokiem podobna akcja została zainicjowana przez związki kupieckie i Zw. Sublokatorów i zdawało się wówczas, że przynajmniej w zimie roku 1932-33 będziemy mieli tańsze światło.

Fakty następowały po sobie z szybkością rozszalałego żółwia. Do 10 marca 1932 r. wniesiono wszystkie memorjały i odbyto zebrania, konferencje i t. p.

W połowie czerwca Magistrat postanowił wyłonić komisję. Przy końcu sierpnia odbyły się posiedzenia Komisji, a we wrześniu stwierdzono, że obniżka cen za prąd w Grodnie jest niemożliwą ze względu na Bank Gosp. Kraj. który udzieloną pożyczkę na kupno turbozespołu zabezpieczył na wpływach z rachunków od abonentów i nie zgadza się na obniżkę. Poczyniono swoją drogą pewne obniżki za prąd dostarczany do motorów i dla celów gospodarstwa domowego i na tem koniec.

Gdyby Związki nieprzerwanie prowadziły akcję, możeby społeczeństwo w obliczu czarnych dni grudnia i stycznia goręcej poparło podobną akcję. Obecnie dzień staje się dłuższym i stąd rachunki mniejsze, prawdopodobnie i zainteresowanie mniejsze.

Lecz nauczeni poprzednią „szybkością" powinniśmy energiczniej myśleć i działać w lutym, aby w grudniu było lepiej.

Domorośli fabrykanci monet

Niejaki Jan Wieryszko, kowal ze wsi Remuciowce gm. Wielkie Ejsmonty niewiele pokładał nadziei w swój zawód i dla zbogacenia się poprobował innego chleba.

Mając do dyspozycji „fachowe" narzędzia i godnego wspólnika w osobie Jana Nalepki z tej samej wsi, wspólnie zabrali się do wyrobu bilonu — jedno i pięciozłotówek. Wspólnie też puszczali falsyfikaty w obieg. Terenem zbrodniczej roboty były gminy W. Ejsmonty i Indura.

Miejscowe posterunki policji wykryły „mennicę" na szczęście bardzo szybko, bo aczkolwiek falsyfikaty jak stwierdza akt oskarżenia, sporządzane były w sposób nieprzedstawiający niebezpieczeństwa znacznego rozmnożenia, to jednak fałszerze na wsi mogli liczyć na powodzenie w rozpowszechnianiu swego dzieła.

To też unieszkodliwienie fałszerzy dość przedwcześnie zasługuje na specjalne podkreślenie.

Nielepko był nadto oskarżony o podrobienie książeczki wojskowej dla Wieryszki.

Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu i warsztacie Wieryszki dała nadspodziewane wyniki.

Odnaleziono dostateczną ilość dowodów rzeczowych.

Widząc że nagromadzony materjał dowodowy jest całkowitą podstawą do rozprawy, Wieryszko usiłował zbiec do Rosji. lecz na granicy został zatrzymany i odstawiony do dyspozycji władz sądowych.

Tu ani myślał wypierać się winy, zbyt jaskrawe były dowody. Analogicznie przedstawiała się sprawa z podrobieniem książeczki wojskowej.

Obaj domorośli fabrykanci stanęli przed Sądem Okręgowym i skazani zostali na 4 lata więzienia każdy za podrabianie pieniędzy i po roku za sfałszowanie książeczki wojskowej.

Obaj skazani pozbawieni zostali praw obywatelskich na 5 lat.

Nabożeństwo w dniu Imienin Prezydenta Mościckiego

Z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, Zarząd Federacji Obrońców Ojczyzny i Zarząd Związku Strzeleckiego urządzają dla swych członków i ogółu obywateli m. Grodna uroczyste nabożeństwo, które odbędzie się w dniu 1 lutego b. r. o godz. 10 rano w Kościele Farnym.

Wybór nowych władz Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym

Onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie Pow. Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym.

Po przyjęciu ramowego regulaminu wybrano nowe władze Komitetu w następującym składzie:

Przewodniczący prezydjum— p. starosta Drożański, ks. dziek. Olszański, dr. Aleksander Talhejm, prezydent m. O'Brien de Lacy i adw. Rafał Lobman.

Wydział wykonawczy przew. dr. Talhejm, sekretarz Karol Gutman, skarbnik Tadeusz Matlak, członkowie: pp. Nostitz-Jackowska, Ruppowa, Wajsbremowa, R. Sawicki, J. Cytarzyński, St. Cydzik, O. Suchowlański, dr. Higier i dyr. Wierzbicki.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli p.p. pułk. Kościelny, dyr. Neyman, inż. Ostrowski, mjr. Ulankiewicz i Lifszyc.

Następnie złożone zostały przez przewodniczących sprawozdania z działalności Komitetu.

Zjazd felczerów naszego województwa

W ubiegłą niedzielę odbył się w Białymstoku doroczny walny zjazd felczerów województwa białostockiego. Na zebraniu zostały omówione w pierwszym rzędzie sprawy dotyczące zastępstw w Kasach Chorych felczerów pielęgniarkami, nieuprawnionemi do zajmowania się praktyką felczerską, co sprawia, że położenie felczerów staje się wprost katastrofalne, gdyż Kasa Chorych odbiera w ten sposób główne źródło dochodu.

Na zjazd ten przybyli felczerzy z całego województwa.

Sprostowanie

W związku z notatką p. t „Niewdzięczność ludzka" w nr. 28 oświadczam, że do mieszkania przy ul. Lyońskiej 7 chodziłem wyłącznie do swoich teściów. Z Komitetu podarunków dla dzieci nie otrzymałem. Co do sprawy pobicia mnie, oczekuję, aż rozstrzygnie to Sąd Grodzki. (—) J. Buczyński.

* * *

Notatkę sprawozdawczą z rozprawy sądowej p. Berk przeciwko p. Kwincie, zamieszczoną w nr. 23 uzupełniamy w ten sposób, że Sąd Okr. wyrok pierwszej instancji uchylił, skazując Kwintę na 3 tygodnie aresztu i 100 zł. grzywny.

Nocny dyżur apteki:

Dziś — Apteka Klinkowsztejna Plac Batorego 2, tel. 112.

Podrzutki

Na schodach domu przy ul. Jerozolimskiej 14 post. Konopko znalazł podrzutka, płci żeńskiej około 2 tygodni.

Chocinówna Apolonja znalazła przy ul. Jezuickiej dziecko płci męskiej trzytygoniowe.

Kradzieże

Kuźnicki Abram zameldował w policji o kradzieży garderoby wart. 30 zł.

Na Rampie stacja Łososna skradziono słup telefoniczny wart. 25 zł.

Z fortu koło wsi Gibulicze skradziono nocą 3000 mtr. drutu kolczastego.

Pożary na powiecie

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się kuźnia Pacynki Klemensa w Masztalerzach, gm. Łuna. Straty wynoszą około 350 zł.

We wsi Jamasze gm. Krynki wskutek wadliwej budowy komina spalił się dach domu Jurczeni Jana. Straty—600 zł.

CHAŁWY N. WASILEWICZA dla smakoszy

Niezwykła zniżka cen
Od dnia 31 stycznia r.b.
Największa fabryka w Polsce
Widzewska Manufaktura
Ogłasza tani
Biały tydzień
po cenach fabrycznych
tylko w dobrze znanej firmie
„Łódzka Manufaktura"
wł. M. H. LEWIN
Mieszczańska 1.
Wyroby „Widzewskiej Manufaktury" nie potrzebują reklamy, gdyż jakość ich jest znana w kraju i zagranicą.
UWAGA:
Z powodu ukazania się falsyfikatów w podobnem opakowaniu prosimy zwrócić na markę fabryczną.

Przedstawienie „Chmary"

W dniu 2 lutego r.b. o godz. 8.30, w sali Związku Kupców, ul. Zamkowa nr. 3, zostanie odegrana sztuka przez Sekcję Kult. Ośw. Legji Inw. W. P., p.t. „Chmara" dramat w 5 akt. Suchodolskiego, w języku ukraińskim.

NIEBYWAŁA OKAZJA!
T-wo Zakład. Żyrardowskich urządza po raz 1-szy w Grodnie
od dn. 17 stycznia b.r.
BIAŁY TYDZIEŃ
Sprzedaż wszystkich wyrobów bawełnianych lnianych i kąpielowych marki Żyrardów
PO CENACH ścisle fabrycznych 15
Wyłącznie w składzie sukna i manufaktury
B. CH. KOTOK i SKA
Grodno, Brygidzka 11
ŚPIESZCIE WYKORZYSTAĆ!

Kino „PALACE"
Orzeszkowej 14
Wstęp od 40 gr.
Potężny dramat z życia Carskiej Rosji
WICHR
W rol. gł. **John Barrymore, Camilla Horn i L. Wolheim**
Dzieje pewnego oficera armji carskiej.
Tragiczna w skutkach miłość chłopa do księżniczki.
Dziś ostatni dzień

Wczoraj, Dziś, Jutro, **ZAWSZE** będziecie zadowoleni abonując w wypożyczalni przy KSIĘGARNI **E. Iberskiego** Dominikańska 29. Co trzeci dzień nadchodzą nowości

Za gotówkę 15% rabatu
SKLEP RADJOWY „Linnik"
Dominikańska 1, tel. 186
na raty poleca na raty
za 190 zł.
3-lamp. odbiornik radjowy, z lampami, głośnikiem, akumulatorem, baterją anodową i sprzętem antenowym
na 19 miesięcy po 10 zł. x18
Za gotówkę 15% rabatu

Łyżwy duży wybór ceny zniżone
w księgarni E. IBERSKIEGO Dominikańska 29.

Dźwiękowiec Pocztowa 4 **Polonja**
Najnowszy film produkcji Sowkino w Moskwie
BEZDOMNI
(Putiowka w żyźń)
Reżyserja genjalnego Mikołaja Ekka
100 proc. dźwiękowiec **całkowicie mówiony w języku rosyjskim**
Najoryginalniejszy i najciekawszy film doby obecnej, który z niezwykłą śmiałością w sposób wysoce artystyczny obnaża bolączki życia sowieckiego.
Film zaciekawi wszystkich
Film ten musi każdy zobaczyć
Wskutek kolosalnych kosztów ceny biletów podwyższone
Passe partout i bilety ulgowe nieważne.
Bilety kredytowe za dopłatą.

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo** Pocz. 6, 8 i 10 **Wstęp od 49 gr.** Potężny film produkcji 1932-33 r.
RASPUTIN Dramat grozy, ciemnoty i rozpusty
W roli gł. genjalny **CONRAD VEIDT**
Pozostałe role kreują: Bernard Goetzke, Paweł Otto, Charlota Ander, Elza Tamara, Brigitta Hornej i Karol Dichl.
Film osnuty na tle autentycznych pamiętników **ks. Jusupowa** zabójcy **Rasputina**

„Światowid" **wstęp od 49 gr.**
Grodno, Brygidzka 2
Najweselsza i najlepsza 100 proc. komedja polska p. t.
100 Metrów Miłości
z królową humoru ekranów polskich **Zulą Pogorzelską** w pozostałych rolach: Adolf Dymsza, Krystyna Ankwicz, Mieczysław Cybulski, K. Tom oraz chór Dana.

REDAKCJA I ADMINISTRA ul. Reeka-Śmigłego Nr. 6 Redaktor przyjmuje od 15—18
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10 cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada
Redaktor - Wydawca: Piotr Reńko
Druk. Oleńsk. i Reńko Grodno ul. Reeka-Śmigłego 6.